VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 70)
z dnia 13 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 70)

13 czerwca 2013 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „W sprawie uchwały zarządu TVP SA dotyczącej zmian w zatrudnieniu dla części pracowników TVP SA”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Baniak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Juliusz Braun** prezes zarządu TVP SA, **Barbara Markowska-Wójcik** przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Twórczych „Wizja” wraz ze współpracownicą, **Andrzej Szenk** przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Radia i Telewizji,

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska, Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Serdecznie witam panie posłanki, panów posłów oraz zaproszonych gości z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, panem Rafałem Baniakiem. Niebawem dołączy do nas prezes Telewizji Polskiej pan Juliusz Braun.

Dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, przekazany Komisji w dniu 24 maja br. Porządek dzienny obejmuje jeden punkt. Inaczej nie może być w przypadku posiedzenia zwołanego w tym trybie. Dlatego nie będę pytał o uwagi do porządku dziennego. Wniosek grupy posłów dotyczy uchwały zarządu Telewizji Polskiej SA w sprawie zmian w zatrudnieniu dla części pracowników TVP SA.

Proszę pana posła Małeckiego o przedstawienie, w imieniu wnioskodawców, uzasadnienia wniosku.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. O zwołanie posiedzenia Komisji dotyczącego działań zarządu TVP SA wystąpiliśmy w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu jako grupa posłów, w związku z tym, że zarząd TVP SA 15 maja br. podjął uchwałę dotyczącą zmian w zatrudnieniu części pracowników Telewizji Polskiej. Chodzi mianowicie o przeniesienie części pracowników do firmy zewnętrznej w trybie art. 23^1 Kodeksu Pracy. Dotyczy to czterech grup pracowników: dziennikarzy, montażystów, charakteryzatorów i grafików. Według informacji strony związkowej, ta decyzja nie była konsultowana ani ze związkami zawodowymi, ani ze stowarzyszeniami twórczymi.

Przewidywanym skutkiem uchwały może być likwidacja niezależności znacznej części dziennikarzy Telewizji Polskiej, bowiem tylko część dziennikarzy ma pozostać na specjalnie utworzonych stanowiskach tzw. redaktorów koordynatorów ds. programowych i ds. emisji, którzy będą decydować o doborze dziennikarzy, pochodzących z firmy zewnętrznej, do realizacji zadań dla Telewizji Polskiej.

Oczekujemy od zarządu Telewizji Polskiej szczegółowych wyjaśnień dotyczących tej decyzji. Oczekujemy przedstawienia planów zarządu TVP na najbliższy czas, wyjaśnienia do czego mają doprowadzić te działania, jaki efekt zarówno ekonomiczny, jak i organizacyjny ma zostać osiągnięty w Telewizji Polskiej. Liczę na to, że (tu prośba do pana przewodniczącego) zarząd i pan minister (cieszę się, że pan minister jest obecny) odpo-

wie nie tylko na pytania posłów, ale proszę o umożliwienie zabrania głosu stronie związkowej, która uczestniczy w dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Nie trzeba prosić, panie pośle, to normalna praktyka.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Cieszę się, że pan przewodniczący to potwierdza i, że nie będzie problemu. W związku z tym bardzo proszę, panie przewodniczący, żebyśmy mogli wysłuchać informacji zarządu TVP a następnie zadać pytania i uzyskać kolejne wyjaśnienia, jeśli będzie taka potrzeba.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pan minister Rafał Baniak. Na posiedzenie przybył pan prezes Juliusz Braun. Serdecznie witamy, prosimy o zajęcie miejsca.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie pośle. Zanim oddam głos panu prezesowi chciałbym przekazać krótką informację na temat tego, co decyduje o konieczności zmian w funkcjonowaniu Telewizji Polskiej. Przypomnę, że również posłowie opozycji, krytycy i komentatorzy kontestowali ostatnie wyniki finansowe Telewizji. Mówimy o stracie za 2009 r. w kwocie ponad 200 mln zł. Wdrożenie planu naprawczego spowodowało, że 2010 r. spółka zakończyła wynikiem dodatnim na poziomie nieco ponad 7 mln zł. Ale w konsekwencji niższych wpływów abonamentowych, załamania rynku reklamy, podwójnej emisji, co było konieczne w związku z procesem digitalizacji w 2011 r. TVP odnotowała stratę w wysokości blisko 90 mln zł. Wynik ubiegłoroczny, mocno zatrważający, to strata w kwocie blisko 220 mln zł. Możemy bronić się jednostkowymi wydarzeniami, jak chociażby strata na dwóch wielkich imprezach sportowych – Euro 2012 i Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Wyjaśnialiśmy już, kto zawierał określone umowy. Nie chcę przerzucać odpowiedzialności.

Chcę powiedzieć na czym zależy ministrowi skarbu państwa. Ministrowi skarbu państwa zależy na tym, żeby sytuację w Telewizji Polskiej doprowadzić do stanu, który potrafi generować wynik na poziomie dodatnim. Nie chcemy, żeby telewizja była w sensie ekonomicznym i finansowym „kurą znoszącą złote jaja". Pamiętamy o misyjności telewizji i kosztach z tego wynikających. Ale uważamy, że (zwłaszcza w aktualnych regulacjach, w aktualnym reżimie w jakim funkcjonuje telewizja) niezwykle istotne podjęcie działań zarówno po stronie kosztowej, jak i przychodowej.

Jeżeli chodzi o najświeższą sytuację ekonomiczną spółki, patrząc na ubiegły rok i pierwsze miesiące bieżącego roku, to ważne jest, że w wyniku podjętych działań po czterech miesiącach tego roku możemy mówić o niedużym, ale jednak dodatnim wyniku finansowym – zysku wynoszącym ponad 2 mln zł. Przypomnę, że plan – na podstawie którego spółka projektuje swoje prace – zakładał w tym okresie stratę przekraczającą 16 mln zł. Podjęto szereg działań, również zmierzających do szukania nowych sposobów finansowania działalności telewizji, w tym sięgnięcie po środki zewnętrzne, także unijne. Mimo pozytywnych bieżących wyników 20 marca br. zarząd spółki podjął uchwałę w sprawie ograniczenia planu kosztów działalności operacyjnej Telewizji Polskiej o kolejne 50 mln zł. Ta decyzja, jak tłumaczył zarząd, jest wynikiem ciągle utrzymującej się trudnej sytuacji na rynku reklamy telewizyjnej. Przypomnę, że wpływy z reklamy to zasadniczy przychód spółki.

W ramach całego procesu naprawczego, procesu restrukturyzacji, spółka przygotowała się do sprzedaży zbędnych aktywów, zwłaszcza nieruchomości o łącznej wartości ok. 450 mln zł. Jednym z obszarów, gdzie spółka podejmuje działania naprawcze i restrukturyzacyjne jest obszar zatrudnienia. Przypomnę, że obecnie w Telewizji Polskiej zatrudnionych jest blisko 3,4 tys. pracowników, z czego ponad 1,5 tys. osób to pracownicy realizacji telewizyjnej i filmowej tzw. zawody twórcze. W ubiegłym roku w spółce zmniejszono zatrudnienie o 162 etaty. W ciągu ostatnich czterech lat zatrudnienie zostało obniżone o 1,2 tys. etatów, w tym redukcja etatów w administracji o 854.

Jeżeli chodzi o koszty wynagrodzeń, możemy mówić o spadku blisko 50 mln zł w 2012 r., a w ostatnich czterech latach o kwocie ok. 186 mln zł. Według założeń limitowych, zgodnie z wewnętrznymi wytycznymi spółki, zamierza się do końca roku zmniejszyć zatrudnienie o kolejne 259 osób. W ocenie spółki, przyjęta forma redukcji zatrudnienia na tym etapie rozwoju firmy nie jest wystarczająca i zachodzi konieczność systemowego przemodelowania wybranych funkcji, procesów wewnętrznych przy jednoczesnej jednak maksymalnej dbałości o dobro pracowników. O tę informację poproszę pana prezesa i panią dyrektor. Proszę o precyzyjne wyjaśnienie Wysokiej Komisji specyfiki procesu, ale o odniesienie się do kwestii szczególnie istotnej, na którą zwracam uwagę. Otrzymałem informację od spółki (wierzę, że prawdziwą), iż jednak trwający proces uwzględniał szeroką konsultację społeczną. Nie jest tak, że pracownicy spółki dowiedzieli się w ostatniej chwili o zmianach planowanych w telewizji, ale że informacja była przekazywana poszczególnym organizacjom związkowym i, że jednak formuła dialogu na poziomie spółki była zachowywana. Bardzo proszę, panie prezesie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pan minister przedstawił generalną ekonomiczną i organizacyjną sytuację Telewizji Polskiej. Chciałbym podkreślić jedną z informacji przekazanych przez pana ministra, że Telewizja Polska jako jedyne medium publiczne w Europie jest w ogromnej większości w ponad 80% uzależniona od przychodów reklamowych. W związku z tym kryteria ekonomiczne musimy bardzo mocno brać pod uwagę, nie zapominając – oczywiście – o naszych ustawowych zadaniach, które są również realizowane. Ale bardzo często realizacja ustawowych zadań jest uzależniona od możliwości pozyskania środków o charakterze komercyjnym.

Obecnie przeprowadzamy dość istotną zmianę o charakterze organizacyjnym. Tak jak powiedział pan minister, tworzymy (utworzyliśmy już, bo decyzje zostały podjęte, natomiast wchodzą w życie z dniem 1 lipca br.) nową jednostkę – Telewizyjną Agencję Informacyjną, która obejmuje całość działań Telewizji w obszarze informacji łącznie z kanałem TVP Info. Kanał TVP Info jest jedynym z elementów naszej działalności informacyjnej. Oczywiście, najbardziej znane i bardzo popularne programy, takie jak „Wiadomości", „Panorama" czy „Teleexpress" zachowują swoją indywidualność programową, ale będą również włączone w strukturę Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. To nam pozwoli na znacznie lepsze gospodarowanie informacją a tym samym – znacznie lepsze gospodarowanie finansami. Bardzo często, zwłaszcza w Sejmie, słyszeliśmy do tej pory, że z Telewizji Polskiej przyjeżdża kilka ekip, żeby usłyszeć tę samą informację. Otóż, właśnie temu (najprościej mówiąc) ma służyć ta reforma, by tego rodzaju dublowanie pracy już nie występowało.

Druga zmiana organizacyjna, bardzo duża, to stworzenie Agencji Produkcji Telewizyjnej i Filmowej, która będzie zajmować się produkcją w obu tych obszarach. Pozwoli to również na lepsze wykorzystanie zasobów kadrowych, zasobów sprzętowych przy wszystkich różnicach pomiędzy produkcją filmową i telewizyjną. W tej chwili one coraz częściej zacierają się, coraz częściej chociażby seriale produkowane są z technicznego punktu widzenia metodą telewizyjną.

Jednocześnie zarząd postanowił dokonać istotnego ruchu, jeśli chodzi o politykę zatrudnienia. W kolejnych latach realizowane były z większym lub mniejszym powodzeniem, ustalane na początku roku, limity zatrudnienia. Trwało ograniczanie zatrudnienia, w znacznej części (jak już było powiedziane) w obszarze administracji, ale – coraz częściej – przestawało to już być działanie systemowe. W tej chwili działania restrukturyzacyjne w obszarze kadrowym są realizowane w trzech grupach. Pierwsza – to działania skierowane do osób nabywających prawa emerytalne. To sto kilkadziesiąt osób. Część z nich będzie mogła, dzięki różnego rodzaju ułatwieniom i zachętom, łącznie z takimi symbolicznymi, jak choćby zachowanie identyfikatora, prawa wejścia do Telewizji, z którą byli przez dziesięciolecia związani – odchodzić na emeryturę w lepszej sytuacji. Druga grupa obejmuje działania związane z PFRON. Trzecia to – co, budzi najwięcej

zainteresowania – systemowy *outsourcing*, który obejmuje funkcje z obszaru działalności zwanej działalnością twórczą. Mówię „zwanej", bo często jest to rzeczywiście działalność twórcza w bardzo ścisłym znaczeniu, ale często jest to działanie również twórcze, ale nie o charakterze dziennikarskim.

Mówiąc w pewnym skrócie ten *outsourcing* obejmuje około sześćset osób, z czego około czterystu to będą dziennikarze. Od razu trzeba powiedzieć, że to nie znaczy, iż z telewizji mają odejść z etatów wszyscy dziennikarze. Wprowadzamy wyraźne rozróżnienie na grupę dziennikarzy koordynujących – to jest około dwustu osób, które pozostaną zatrudnione w systemie etatowym. Ale też chcemy, żeby były zatrudniane w innym systemie wynagrodzeń, żeby jasno powiedzieć, iż ich głównym zadaniem jest koordynacja i organizacja pracy. I około czterystu osób, które będą objęte *outsourcingiem* w ten sposób, że zostaną zatrudnione przez nowego pracodawcę – firmę wyłonioną w przetargu. Przetarg został ogłoszony. Ogłoszenie ukazało się. Będzie to przetarg ograniczony ze względu m.in. na potrzebę zachowania tajemnicy różnego rodzaju informacji dotyczących spółki. Te informacje będą już udostępnione podmiotom wyłonionym w pierwszym etapie przetargu.

Jakie są efekty tego działania po stronie telewizji? Zmniejszenie etatyzacji, lepsza kontrola wydatków, poprawa wydajności pracy, jednocześnie uporządkowanie systemu personalnych relacji z poszczególnymi osobami. Mówiąc o grupach objętych (używam cały czas skrótowego określenia) *outsourcingiem*, chcę zwrócić uwagę, że obecnie w tych obszarach aktywności większa część zadań jest realizowana właśnie przez osoby, które nie są etatowo związane z Telewizją. Większość osób, które państwo widzą na ekranie telewizji, prowadzących programy i serwisy, to osoby, które nie będące etatowymi pracownikami telewizji, mimo że są twarzami TVP.

Jeśli chodzi o pracowników, wśród rozwiązań trudnych (bo tutaj najłatwiej oczywiście nic nie zrobić i mieć dużo pieniędzy, ale tak nie bywa na świecie) dla obu stron wybraliśmy rozwiązanie, które – naszym zdaniem – jest najbardziej sprawiedliwe a jednocześnie najmniej uciążliwe dla pracowników. Systematycznie, odkąd kieruję telewizją, jestem pytany przez dziennikarzy o zwolnienia grupowe i systematycznie mówię, że jestem przeciwnikiem zwolnień grupowych w telewizji. To już nie jest metoda. Z pracowniczego punktu widzenia zwolnienie grupowe powoduje, że po okresie wypowiedzenia pracownik zostaje pozostawiony samemu sobie. To, co chcemy zrobić to przeniesienie pracowników do firmy zewnętrznej. Dla tych pracowników, zwłaszcza w początkowych miesiącach w gruncie rzeczy poza zmianą płatnika nie będzie to wywoływało żadnych istotnych różnic. Będą realizowali zadania na rzecz telewizji za pośrednictwem tej firmy. Natomiast chcielibyśmy, aby rozpoczynali własną działalność gospodarczą (indywidulanie czy grupowo) i podpisywali już umowy cywilne z telewizją jako pracodawcą. To nam pozwoli również uporządkować sytuację blisko 1,5 tys. współpracowników, z którymi już w tej chwili mamy umowy cywilnoprawne – różnego rodzaju, różnej długości. To pozwoli uporządkować cały ten obszar.

Jeśli ktoś nie będzie chciał, czy nie będzie mógł znaleźć się w tej nowej sytuacji zatrudnieniowej, będzie miał rok zagwarantowanego wynagrodzenia takiego, jakie otrzymywał dotychczas, będzie miał zagwarantowaną pomoc w zakresie poszukiwania nowej pracy lub zakładaniu samodzielnej działalności gospodarczej. Jednocześnie do osób, które będą w ciągu tego roku decydowały się na (znowu mówiąc pewnym żargonem) zakładanie własnej działalności gospodarczej, będzie trafiała część zaoszczędzonej na tej operacji środków. Przewidujemy, że 30% środków, które Telewizja zaoszczędzi będzie bezpośrednio kierowane do osób zainteresowanych, aby motywować do tego rodzaju decyzji. Jednocześnie, co też budzi często pytania, wycofamy się z zakazu konkurencji wobec osób, które będą objęte *outsourcingiem*.

Czy to rodzi ryzyko dla telewizji? Myślę, że rodzi pewne ryzyko, ale wymusza zachowania rynkowe po obu stronach. Jeżeli ktoś będzie miał bardzo dobrą propozycję, to przyjdzie do telewizji i oznajmi, że otrzymał bardzo dobrą propozycję i – albo ją bierzecie, albo idę gdzie indziej. W tej chwili jeśli jest na etacie, to (znowu może nieco wyostrzając) jest zdany na łaskę bezpośredniego kierownika, który może przyjąć lub nie a pracownik etatowy i tak jest związany. Natomiast uważamy, że generalnie pracownicy od dawna zwią-

zani z telewizją będą raczej chcieli nadal współpracować z telewizją. Zatem nie widzimy tutaj takiego zagrożenia.

Natomiast znowu ułatwi to ewentualne płynne przejście. Zresztą ze strony związków zawodowych bardzo często, zwłaszcza w okresie ograniczonej produkcji, który występuje w sezonach letnim i zimowym, pojawiał się postulat zniesienia zakazu konkurencji w tym okresie. W ostatnim czasie wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom tak czyniliśmy. Ponieważ nie mieliśmy do zaoferowania pracy wszystkim w odpowiednim zakresie, mówiliśmy: każdy, kto może, to mile widzimy, żeby podejmował własne ryzyko poszukiwania pracy.

Dwie bardzo istotne kwestie: niezależności dziennikarskiej i ochrony pracowniczej. Jeśli chodzi o niezależność dziennikarską, już obecnie ci, którzy są na etacie i ci, którzy nie są na etacie, lecz na kontrakcie, czy na innego rodzaju umowie korzystają z takich samych gwarancji niezależności dziennikarskiej, jak pracownicy. Wszyscy, którzy wykonują działania na rzecz Telewizji Polskiej korzystają z tych gwarancji. I, oczywiście, będzie to podtrzymane zarówno w umowie z firmą przejmującą ten obszar działalności, jak i w umowach z poszczególnymi osobami, które będą wykonywać te działania. Łącznie z tym, że telewizja – podobnie jak w odniesieniu do pracowników i jak do tej pory w stosunku do współpracowników – gwarantuje ochronę prawną w sytuacji, kiedy przeciwko komuś, kto prawidłowo realizując swoje obowiązki na rzecz telewizji, kierowane są zarzuty sądowe. Gwarantujemy tutaj i nadal będziemy gwarantować ochronę prawną.

Cztery grupy – dziennikarze, montażyści, graficy komputerowi, charakteryzatorzy – zostały wybrane pod długich analizach. Biorąc pod uwagę i to, co już w telewizji zostało wykonane w zakresie restrukturyzacji zatrudnienia, jak i to w jaki sposób ta działalność może być prowadzona a jak jest prowadzona w tej chwili. Braliśmy to wszystko pod uwagę. Braliśmy pod uwagę możliwości ekonomiczne. Zdajemy sobie sprawę, że dziennikarze to grupa, która ma szczególnie silną możliwość oddziaływania na opinię publiczną. Ale uważamy, że nie byłoby słuszne, gdybyśmy z tego powodu zmieniali zakres naszych działań. Jesteśmy przekonani, że jest to działanie, które nie jest nastawione wyłącznie na oszczędność, choć oszczędność jest bardzo ważnym elementem. Jest to działanie, które stanowi część szerszych działań restrukturyzacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chce zabrać głos?

Pan poseł Małecki, proszę. Następnym mówcą będzie pan poseł Warzecha.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie prezesie, chciałbym usłyszeć pana opinię na temat spadku wpływów z abonamentu płaconego przez odbiorców telewizji i radia. W 2007 r. abonament ściągany przez jednostki Poczty Polskiej wyniósł 900 mln zł. Tyle wówczas wpłynęło na konto Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ta z kolei przekazała Telewizji Polskiej około 513 mln zł. Przypomnę, że w tamtym czasie pojawiła się bardzo kontrowersyjna wypowiedź dzisiejszego premiera pana Donalda Tuska nawołująca do niepłacenia abonamentu. Już w kolejnym 2008 r. tylko 726 mln zł wpłynęło na konto Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji a ta przekazała TVP 417 mln zł. Ostatnie dwa lata – 2011 r. i 2012 r. – to jest kwota ok. 500 mln zł (w 2011 r. – 462 mln zł, w 2012 r. – 538 mln zł). Tyle Krajowa Rada otrzymywała wpływów z abonamentu. I przekazała Telewizji odpowiednio 205 mln zł i 247 mln zł. Łatwo policzyć, że gdyby w 2012 r., kiedy TVP odnotowała stratę powyżej 200 mln zł, spółka otrzymała od Krajowej Rady kwotę 513 mln zł z 2007 r., wówczas nie byłoby straty. Prosiłbym o pańską opinię na ten temat – na ile to nawoływanie ówczesnego lidera opozycji, dzisiejszego premiera, wpłynęło niekorzystnie na sytuację Telewizji Polskiej?

Wrócę do tematu niezależności. Panie prezesie, jeżeli zostaje w spółce dwustu dziennikarzy koordynatorów, którzy – rozumiem – w dużej mierze będą mieli wolną rękę albo duże kompetencje w zakresie wybierania odpowiednich programów, czy nie dostrzega pan niebezpieczeństwa, że będą trafiać programy poprawne politycznie a programy przygotowane przez twórców, którzy odważą się pokazać prawdziwą rzeczywistość nie będą emito-

wane? Czy nie dostrzega pan niebezpieczeństwa, że takie programy po prostu nie ukażą się a ludzie, którzy będą mieli odwagę je tworzyć, nie zarobią na swoje utrzymanie?

Mówił pan o zakazie konkurencji. Chciałbym uzyskać informację, czy pan Szymon Badura, który został zatrudniony na umowę cywilnoprawną na okres od 1 marca do końca czerwca do m.in. reorganizacji telewizji jest objęty zakazem konkurencji. Czy dane, do których będzie miał dostęp pracując w tym czasie w Telewizji Polskiej na umowę cywilnoprawną będą należycie chronione? Czy zabezpieczyliście się państwo, żeby wiedza, którą uzyska w Telewizji Polskiej nie została wykorzystana w sposób niekorzystny dla spółki, chociażby przy doradzaniu konkurencji?

Pan minister i pan prezes mówili o trzech i pół tysiąca pracowników Telewizji Polskiej. Czy wśród tych trzech i pół tysiąca osób nie znalazł się ani jeden pracownik, który mógł zająć się „opiniowaniem i przedstawianiem opracowania systemowych rozwiązań nakierowanych na realizację strategii zarządzania kapitałem ludzkim, na ich efektywność". To cytat z zakresu obowiązków, który podobno ma ten pan zatrudniony na cztery miesiące na umowę o dzieło na kwotę 54 tys. zł. Dotarłem do takich informacji. Czy była konieczność zatrudnienia osoby z zewnątrz?

Dotarłem do również informacji, że pan Szymon Badura pracuje razem z panią Ewą Ger, nową szefową kadr Telewizji. Wcześniej współpracowali czy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czy w firmie EGER Kompetencje lub fundacji. Czy zatrudnienie osób z zewnątrz było niezbędne do reorganizacji Telewizji Polskiej?

Pan prezes raczył wspomnieć o niezależności dziennikarzy. Chciałbym uzyskać od pana informację w związku z nieprzedłużeniem na okres wakacyjny kontraktu z panem Janem Pospieszalskim na program „Bliżej"… Słyszę od jednego z kolegów z Platformy Obywatelskiej: całe szczęście. Nie uważam, że to całe szczęście. Z całym szacunkiem, ale myślę, że Telewizja Polska – telewizja publiczna powinna prezentować różne punkty widzenia, nie tylko ten, który panowie przedstawiacie. Panie prezesie, czy ten program wróci po wakacjach? Jaki był powód zdjęcia akurat tego programu a pozostawienia programów pana Lisa, pana Sekielskiego, czy programu „Forum"? One nie zniknęły z ramówki wakacyjnej.

I jeszcze jedno pytanie. Panie prezesie, trwa kampania informacyjna zachęcająca do płacenia abonamentu. Myślę, że każdemu zależy, aby Polacy identyfikowali się z telewizją, która w nazwie ma „publiczna" i przedstawia sprawy istotne w sposób obiektywny. Prosiłbym o wyjaśnienie dlaczego w Telewizji Polskiej ma być emitowany film niemiecki „Nasze matki, nasi ojcowie". Przypomnę, że w tym filmie szkalowani są żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego. Żołnierze kilkadziesiąt lat temu mordowani przez Niemców, dzisiaj przez nich opluwani. Proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Panie przewodniczący, tradycyjnie zastrzegę sobie możliwość dopytania uzależnioną od uzyskanych odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle. Ewentualna druga tura będzie uzależniona od długość wystąpień. Zatem namawiam wszystkich do zwięzłości.

Pan poseł Warzecha, proszę.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie prezesie, mogłoby wydawać się, że taka impreza jak Euro 2012 powinna przynieść Telewizji Polskiej wysokie dochody. Podpisano umowy z UEFA i reklamodawcami. Można byłoby przypuszczać, że zainteresowanie reklamodawców powinno być wręcz gigantyczne. Tymczasem podczas Euro obserwowaliśmy reklamę Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w wykonaniu ministra Sawickiego i prezesa Tadeusza Kołodzieja. Nie mam nic przeciwko temu, że taka reklama mogła się znaleźć. Oczywiście to była reklama programu w pewnym sensie już minionego, bo dotyczyła lat 2007 – 2013, pozostaje bieżący rok. Na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi pytaliśmy pana ministra o koszty. Usłyszeliśmy z różnych stron bardzo lakoniczne odpowiedzi – kilka milionów (2-3 mln zł).

Jakie byłyby wpływy z reklamy nadawanej w czasie szczególnej oglądalności, np. meczu Polska – Grecja, który najprawdopodobniej obejrzało 15 mln ludzi? Gdyby-

ście państwo podpisali np. kontrakt z Pepsi Colą? Mówiło się o wpływach z tej reklamy w wysokości kilku milionów złotych. Czy pan prezes i zarząd Telewizji Polskiej nie mają sobie nic do zarzucenia w tej sprawie?

Mówimy o stratach i konieczności zmian form zatrudnienia, ale nie zwracamy uwagi na to, co powinno przynieść autentyczne wpływy i decydować o wynikach finansowych. Zatem mnie posłowi trudno zrozumieć, że na mistrzostwach Euro 2012 ponieśliśmy jakieś straty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Pan przewodniczący Wydrzyński, proszę.

Poseł Maciej Wydrzyński (RP):

Dziękuję bardzo. Szanowna Komisjo, panie ministrze, panie prezesie, trzy krótkie pytania. Po pierwsze – chciałbym zapytać, na jakiej zasadzie ma być wyłoniona firma zewnętrzna, która ma zatrudniać pracowników etatowych? Ciężko sobie wyobrazić np. przetarg nieograniczony, którego przedmiotem zainteresowania są pracownicy czyli osoby fizyczne. Drugie pytanie: jaka ma być rola firmy zewnętrznej w kształtowaniu programów w Telewizji Polskiej? Czy ma to być koproducent – firma działająca na zlecenie Telewizji Polskiej, aby stworzyć konkretny program? Pytanie trzecie: czy zarząd Telewizji Polskiej ma gwarancje możliwości finansowych firmy zewnętrznej, która przejmie obowiązki pracodawcy wobec konkretnych grup pracowników, odnośnie jej wypłacalności? Jeżeli nie ma takich informacji, to gwarancja będzie elementem kryteriów wyboru danej firmy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Świat, proszę.

Poseł Jacek Świat (PiS) – spoza składu Komisji:

Witam gościnnie. Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo. Spotykamy się z panem prezesem na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu. Niestety, ostatnie spotkanie zostało przerwane z braku czasu. Mam nadzieję, że będzie kontynuowane. A w międzyczasie, 7 czerwca we Wrocławiu odbyła się pikieta – protest pracowników regionalnego oddziału telewizji publicznej, którzy są zainteresowani, bo mają być przesunięci do firmy zewnętrznej. Wyrazili jednoznacznie sprzeciw przeciwko tym działaniom. Uchwalone zostały pewne dokumenty. Mam nadzieję, że dotarły do pana prezesa.

Chcę ograniczyć się do postawienia pytań, które sformułował lokalny oddział zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. I tak: kto będzie decydował o merytorycznym kształcie programu – pracodawca czy Telewizja Polska? W domyśle – jaki wpływ na kształtowanie programów może mieć właściciel firmy, która zostanie wyłoniona? Bo tu zagrożenia są chyba oczywiste. Po drugie – czyją kasę zasilą wpływy z abonamentu, oddziału czy firmy zewnętrznej? Tu trzeba pamiętać, że firma zewnętrzna jest firmą komercyjną, że dziennikarze będą produkować rzeczy i czysto komercyjne, i misyjne. Zatem kwestia rozliczeń nie jest sprawą błahą, bo przecież to są nasze pieniądze z abonamentu, których jest – jak wiemy – bardzo mało. Po trzecie – w czyjej dyspozycji pozostanie cała infrastruktura techniczna do produkcji i emisji programów? Na jakiej zasadzie ona będzie udostępniana czy wypożyczana? Czy zostanie przekazana w leasing tamtej firmie? Jaka jest gwarancja np., że na sprzęcie telewizji publicznej nie będą produkowane jakieś komercyjne fuchy dziennikarzy, którzy przecież są zwolnieni z zakazu konkurencji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń posłów.

Zatem pytam gości – kto z państwa chce zabrać głos? Tradycyjnie apeluję o zwięzłość.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Twórczych „Wizja” Barbara Markowska-Wójcik:

Będę starała ograniczać się. Mamy pytania do pana Brauna. Miałam nadzieję, że może tu uzyskamy odpowiedź. Po pierwsze – dlaczego pan Braun doprowadza do tego, że związek składa do prokuratury doniesienie o łamaniu ustawy o związkach zawodowych, bo nie chce przekazać nam uchwały z 15 maja br., która rozpoczyna ten proces? Po drugie – jak to się stało, że rada nadzorcza z całego pakietu restrukturyzacji odrzuca powołanie redakcji, po czym za chwilę dowiadujemy się, że dziennikarze mają wyjść z Telewizji Polskiej? Takie pytanie zadałam m.in. wczoraj panu prezesowi. Nie uzyskałam odpowiedzi. W którym momencie pan prezes zdecydował i w którym momencie było wiadomo, że pracownicy twórczy, w tym dziennikarze, wyjdą z firmy? Czy to było celowe zamierzenie rady nadzorczej?

Następne pytanie: jeżeli mamy wyprowadzić ludzi do firmy zewnętrznej i mamy mieć z tego 15 mln zł pod warunkiem, że część przekazanych pracowników przejdzie na samozatrudnienie, to co będzie jak nie przejdzie? Ile wtedy telewizja straci? Dowiedzieliśmy się, że 116 mln zł ma być przekazywane do tej firmy. Pytam: z jakich pieniędzy? Czy z tych 50 mln zł, które telewizja ma teraz zamiar zaciągnąć?

Kolejna sprawa. W ciągu czterech lat odeszło z firmy tysiąc dwustu pracowników. Jakie z tego mamy zyski w postaci np. oglądalności programu, która spada na łeb na szyję? Pan minister twierdzi, że była szeroka konsultacja społeczna. Gdzie była ta szeroka konsultacja społeczna? Nie przypominamy sobie tej konsultacji.

Pan poseł zadał pytania o powiązania pani dyrektor Ewy Ger, pana Szymona Badury i telewizji. Wobec tego nie będę powtarzać. Natomiast pojawia się pytanie: co będzie, jeżeli większość pracowników przekazanych firmie zewnętrznej złoży na zasadzie współuczestnictwa pozwy do sądu pracy o ustalenie, że nie nastąpiło ich przeniesienie a pracodawcą jest nadal Telewizja Polska? Bo będą pracować pod kierunkiem TVP, na jej sprzęcie i praca będzie odbierana przez kogoś z Telewizji, być może przez tego enigmatycznego redaktora koordynatora. Pracuję w dziennikarstwie ponad 30 lat. Nie spotkałam takiego tworu. W związku z tym pojawia się pytanie o zasadność finansową tego przedsięwzięcia. Mamy tysiąc dwustu pracowników mniej w ciągu czterech lat a ilu w tym czasie zostało zatrudnionych. Padła tu liczba osób zwolnionych: 162 etaty w ubiegłym roku. Panie prezesi, a ile ludzi w tym czasie zatrudniono? Czy to były zwolnienia, czy wymiana? Według związku zawodowego, który reprezentuję, to była wymiana.

Mówiąc dalej: jak się ma oszczędność i próba racjonalizacji, próba porządkowania w sytuacji kiedy w Rzeszowie mamy *mobbing*, w Kielcach mieliśmy *mobbing*. Osobiście dostarczałam panu prezesowi twarde dowody. Pan prezes mnie zna i doskonale wie, że „Wizja” dostarcza, jak coś pisze czy publikuje, to z twardymi dowodami. Dalej – w Poznaniu mamy mafię paliwową. Dzisiaj dowiadujemy się, że człowiek, który ujawnił przekręty paliwowe otrzymał wypowiedzenie. To jest porządkowanie firmy, panie prezesie?

Pytam dalej: jeżeli porządkujemy, dlaczego restrukturyzację tak potężnej spółki, jaką jest spółka Skarbu Państwa – Telewizja Polska z ogromnym majątkiem, „przekazuje” się w ręce (w cudzysłowie przekazuje) dwojgu partnerom z firmy EGER Kompetencje? Czy w naszym kraju nie ma osób, które znają się na tym, które są odpowiedzialne? Czy one są jedynie w maleńkiej firemce? Dla nas to jest niezrozumiałe. Wzywaliśmy pana prezesa i radę nadzorczą do udzielenia odpowiedzi. Nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Natomiast do szefa Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej została przekazana informacja, że „Wizja” jest jedną z małych wśród dwudziestu ośmiu organizacji.

Panie posłanki i panowie posłowie, „Wizja” zrzesza prawie sześciuset pracowników twórczych. Jest członkiem Forum Związków Zawodowych. Nie jest to mała organizacja, lecz organizacja, która jest w sporze zbiorowym z zarządem. Prowadzimy go. W grudniu ub. r. uzyskaliśmy porozumienie z pracodawcą w sprawie powołania dwóch komisji – jednej do spraw uregulowania sfery wynagrodzeń, drugiej – do spraw uregulowania zatrudnienia. Składaliśmy propozycje dotyczące zatrudnienia. Miały być to komisje wszystkich związków zawodowych, zwłaszcza reprezentatywnych.

Tymczasem co okazało się? Mamiono nas przez parę miesięcy a potem wybuchła bomba. Mamy wyprowadzić ludzi. Czy pan prezes zdaje sobie sprawę, co to znaczy dla

pięciuset pięćdziesięciu osób? Panie posłanki, panowie posłowie, to trzech grafików, dalej jedenastu i pół (przepraszam, bo jeden jest na pół etatu) charakteryzatorów. Pan rzecznik prasowy mówi, że oni mogą świadczyć usługi np. przy uroczystościach ślubnych. Proszę uświadomić sobie, że osoby wykonujące charakteryzację do filmów to wysoko wyspecjalizowani pracownicy. Niczego nie ujmując, kosmetyczka, która robi ślubny makijaż nie zrobi charakteryzacji. Tak w tej firmie traktuje się. Następnie – stu siedemnastu montażystów a pozostali to dziennikarze. Panu prezesowi przeszkadzają dziennikarze? Pytam: w czym?

Jakież to porządkowanie firmy? A gdzie w tym wszystkim program? Proponowaliśmy najpierw zadania a potem dostosowany do tego system zatrudnienia i potrzeby wykonania tych zadań. Tymczasem, po raz kolejny, przeprowadza się restrukturyzację, wyrzucając ludzi. To będzie oszczędność? Dla kogo? – pytam. Kto zarobi na tym? Z pewnością firma zewnętrzna. A co, po roku, z ludźmi?

Mówi się, że firma płaci takie same pieniądze. Proszę państwa, firma zapłaci tylko tzw. wynagrodzenie zasadnicze, które dzisiaj jest poniżej minimum. Było wyrównywane. To kolejna afera w telewizji – przez parę lat telewizja nie płaciła nawet tego minimum. Myślę, że pytań dotyczących (już nie mówię o misji, zostawmy ją) finansów jest bardzo dużo. Pan poseł powiedział pan Badura – 54 tys. zł. Nie – 58 tys. zł. Na to mamy pieniądze, prawda? Natomiast na program nie ma pieniędzy. To może, panie przewodniczący, na razie tyle, bo jestem gaduła.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Jeżeli na razie, to trochę jestem zaniepokojony.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Proszę, kolejny mówca. Proszę o zwięzłość. Mniej barokowo, bardziej na temat.

Członek zarządu Związku Zawodowego Pracowników Twórczych „Wizja" Agata Ławniczak-Loba:

Z pewnym zażenowaniem zabieramy państwu czas i zadajemy pytania na tym forum. Nie byłoby nas tutaj, gdybyśmy mogli odbyć wewnątrz telewizji dyskusję na temat planowanej restrukturyzacji, gdyby obecny zarząd chciał nas traktować podmiotowo a nie przedmiotowo. Traktuje przedmiotowo nie tylko pracowników, ale także zawód dziennikarza i jego funkcje. To nie jest usługa, tak jak każda inna. To jest szczególny zawód zaufania publicznego. Zatem to, co przygotowuje dziennikarz nie jest zwykłym towarem. Tymczasem na wczorajszym spotkaniu z panem prezesem zostaliśmy przez rzecznika prasowego telewizji porównani do lodówek. Ktoś chce kupić zużytą lodówkę i dostaje za to godziwą cenę i kupuje.

Nie byłoby nas tutaj, gdyby wcześniej toczyły się rozmowy i gdybyśmy uzyskiwali konkretne odpowiedzi na nasze pytania. Telewizja jest szczególną spółką, jest spółką Skarbu Państwa, ale realizowane zadania każą ją nazywać instytucją wyższej użyteczności publicznej. Wartością tej instytucji nie jest tylko majątek materialny w postaci budynków, studiów, znakomitego sprzętu, wyposażenia mniej czy bardziej nowoczesnego, wreszcie tego wielkiego budynku, który – powiedziałabym – pycha zamawiała a wielkie ego projektowało, tylko zapomniało o ludziach i o tym, czym powinna zajmować się telewizja. W tym budynku nie ma miejsca na rzeczywistą działalność programową.

Tą wartością, niepoliczoną w żaden sposób są pracownicy, ich wiedza i ich doświadczenia. To nie jest praca, jak każda inna, że można raz być w warzywniaku a potem przejść do telewizji. Tu jest cała rzesza wybitnych fachowców, którzy mają uznanie nie tylko krajowe, ale międzynarodowe. Wiedzy, którą oni posiedli nie zdobywa się w krótkim czasie. Tymczasem ten majątek, jakim jest *know how* przez nikogo nie został opisany, przez nikogo nie został wyceniony. Co więcej – właśnie fundament tego majątku ma być wyprowadzony na zewnątrz. Telewizja publiczna nie jest powołana po to tylko, żeby nadawać programy. Zadaniem medium publicznego jest przygotowywanie i realizacja tych programów. To nie mają być programy, które służą jedynie uciesze gawiedzi. Ale mają otwierać świat, objaśniać rzeczywistość, promować edukację i kulturę, skłaniać by odbiorca i widz aspirował ku wyższym wartościom. Zatem pytanie: dlaczego właśnie dziennikarze mają zostać wyrzuceni na zewnątrz albo sprzedani jak lodówki? Ci dzienni-

karze, którzy są zawsze inspiratorami i współtwórcami (z pozostałym gronem twórców) programów telewizyjnych. Te programy to również wartość niepoliczalna. To nie tylko koszty techniczne. To jest znowu coś, co jest wartością trudną do przecenienia.

Nie uzyskaliśmy nigdy odpowiedzi na pytanie, dlaczego dziennikarze, którzy gwarantują działalność operacyjną spółki, mają być wyprowadzeni. Kto zrobił plan kosztów finansowych, jakie przyjdzie telewizji ponieść w związku z tą restrukturyzacją, kosztów, które obejmą nie tylko tzw. fundusze związane z zatrudnieniem etatowym, ale również straty programowe? Jeżeli chodzi o oglądalność, telewizja od dwóch lat spada coraz niżej. Niedawno było ważne wydarzenie, TVP Info zostało przegonione w sposób trwały w oglądalności przez TVN 24, który ma mniejszy zasięg niż TVP Info. To są owoce działalności merytorycznej. Jeszcze raz przypominam, że to wyjątkowa spółka, której nie można wyceniać w sposób zwyczajny. Trzeba pamiętać o zadaniach, jakie ma do wypełnienia. I proszę o odpowiedź pana prezesa, jak wygląda plan, kto go dyktował i jaki powód sprawił, że właśnie dziennikarze zostaną przesunięci, jak są skorelowane straty, ewentualne zyski, na jakiej podstawie państwo je wyliczyli.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Zgłosił się kolejny mówca. Bardzo proszę o niepowtarzanie wątków, które były i niepowtarzanie pytań wcześniej zadanych.

Przewodniczący zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Radia i Telewizji Andrzej Szenk:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, panie prezesie. To, co w tej chwili dzieje się w spółce jest dla mnie przedziwne i kuriozalne. Po pierwsze – gdy gdziekolwiek słyszę, również w okienku telewizyjnym siedząc z drugiej strony, jak wszystko w telewizji uzgadnia się z organizacjami związkowymi, to po prostu jestem zdziwiony, bo przynajmniej z zakładową organizacją związkową, którą reprezentuję nie było dotychczas jakichkolwiek konsultacji w sprawie tego, co obecnie dzieje się.

Dowiedziałem się od osób trzecich, że jest taki zamiar. Nie było jakichkolwiek konsultacji zgodnie z art. 26^1 ustawy o związkach zawodowych, ani art. 23^1 § 3 Kodeksu pracy. Wyobrażam sobie merytoryczne konsultacje ze związkami zawodowymi, merytorycznie na zasadzie, że pracodawca przedstawia zamiar wyprowadzenia z firmy grupy pracowników i zastanawiamy się co robimy. Czy np. (tego nie słyszałem) nie mogłaby powstać spółka-córka, czy spółka pracownicza, czy cokolwiek innego, czy może rzeczywiście to, co zarząd proponuje? Niczego takiego nie było. W tej chwili praktycznie (z tego, co słyszę przetarg jest rozpoczęty) wszystko jest pozamiatane. Nie wiem, czy spotkaliśmy się tutaj tylko, żeby sobie porozmawiać i na tym zakończyć dyskusję. I znów zarząd Telewizji Polskiej zapisze, że skonsultował to tym razem z Komisją Skarbu Państwa.

Pan minister wypowiadał się o różnych kwotach, o których związki zawodowe nie są dopuszczane. Dla mnie jest kuriozalne, że w momencie, kiedy moja organizacja związkowa jest w sporze zbiorowym z pracodawcą, dowiaduję się m.in., że pracodawca nie przekaże i nie przedstawi żadnych sprawozdań GUS-owskich, które powinien, ponieważ dotyczą sytuacji finansowej firmy. Nie wiem, dlaczego nie przekazuje się sprawozdań GUS-owskich. Ale do tego dochodzi.

Nie mogę mówić o konsultacji i rozmowach ze związkami zawodowymi. Nie jesteśmy dopuszczani do jakiejkolwiek wiedzy. Praktycznie tak naprawdę nie możemy wypowiedzieć się na ten temat, bo nie mamy żadnego narzędzia, które mogłoby spowodować, żeby pracodawcę do tego zmusić. Nie ma czegoś takiego. W pierwszej kadencji rady pracowników w naszej spółce byłem jej członkiem. Rada pracowników była podobnie traktowana jak organizacje związkowe. Mimo to, że ustawodawca, czyli m.in. państwo przyjęli ustawę. Ale, niestety, ustawa jest tak stworzona, że pracodawca obchodzi jej przepisy. Zatem rodzi się pytanie, czy ustawodawca dalej zamierza wprowadzać zmiany w przepisach prawa pracy tak, żeby związki zawodowe nie miały nic do powiedzenia a pracodawca mógł generalnie wszystko pozamiatać. Tak to wygląda na chwilę obecną.

Mam jeszcze jedno pytanie do państwa: czy lepiej i taniej jest kupować bezpośrednio od producenta czy od pośrednika?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Borowczak, proszę. Następnym mówcą będzie pan poseł Bury.

Poseł Jerzy Borowczak (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Powiem szczerze, że kiedy usłyszałem, iż zarząd Telewizji Polskiej chce tworzyć telewizję bez dziennikarzy, pomyślałem, że zwariował. Bo jak to można w Polsce robić telewizję bez dziennikarzy? Czy oszczędności trzeba szukać w wyrzuceniu tych pracowników? Czy oni są potrzebni Telewizji Polskiej, czy niepotrzebni? Czy pan prezes uważa, że tych sześciuset pracowników jest zbędnych? Przeniesie ich do jakiejś spółki, która zapewne po roku gwarancji zwolni ich, bo uzna, że nie są wydajni? Czy pan nie ma odwagi powiedzieć, że oni są dla pana dzisiaj zbędni?

Drugie pytanie dotyczy Telewizji Gdańsk. Tam ma przejść do spółki-córki czy odrębnego podmiotu gospodarczego dwudziestu dwóch dziennikarzy. Od 20 lat macie tam działkę ośmiohektarową, cztery hektary zarasta krzakami. Gdzie jest zarząd telewizji? Miasto sprzedało działkę obok. Wzięło 54 mln zł a zarząd telewizji woli zwalniać ludzi. Woli zarządzać mniejszą liczbą ludzi, bo w Telewizji problemem są ludzie. Nie marketing, nie zarządzanie tylko problem z ludźmi. Najchętniej zwolnilibyście ludzi a sami zarządzali, tylko – czym?

Panie ministrze, proszę przenieść zarząd do osobnej firmy na działalność gospodarczą. Może ci państwo inaczej zrozumieją zatrudnianie ludzi. Dlaczego zarządu nie damy na działalność gospodarczą? Faktura na koniec miesiąca. Dziękujemy, panie prezesie. A nie wielomilionowe odprawy. Przecież tak fajnie pan prezes proponuje dziennikarzom. Wprowadźmy to rozwiązanie dla zarządów spółek Skarbu Państwa. A nie umowa, kontrakt menedżerski a pracownika traktuje się jak osobę niepotrzebną. Może lepiej, żeby ich nie było. Będzie się łatwiej zarządzało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Bury, proszę.

Poseł Jan Bury (PSL):

Słuchałem pana posła Borowczaka i teraz chyba zmienię swoje wystąpienie. Panie ministrze, mam pewną propozycję. Po pierwsze – bardzo źle jest, kiedy problem spółki Skarbu Państwa, w tym tak wrażliwej jak telewizja publiczna, która działa na podstawie innej ustawy niż zwykłe spółki Skarbu Państwa, trafia na posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Bo to oznacza, że zarząd i rada nadzorcza nie potrafi prowadzić dialogu społecznego w spółce. Dlatego firma czy załoga zwraca się do Komisji Skarbu Państwa. My nie jesteśmy ani instancją odwoławczą, ani nie mamy żadnych instrumentów żadnych, poza tym, że wysłuchamy i powiemy, co myślimy. Kompetencje w tym organie, jakim jest spółka ma rada nadzorcza i zarząd. Jest właściciel, w tym przypadku resort Skarbu Państwa jako organ nadzorujący. To są kompetentne organy. My tylko możemy wysłuchać opinii i wyrazić swoją opinię. I wyrażamy ją.

Jestem posłem Klubu PSL. Zawsze byłem zwolennikiem mediów publicznych. Uważam, że media publiczne w ostatnich latach nie mają dobrej ustawy o abonamencie. Stąd wszystkie problemy. Wszyscy to wiemy. Ściągalność jest marna, wyniki Telewizji są marne. Ale wszyscy wiemy też, że wyniki Telewizji za ubiegły rok są ujemne. Zarząd i rada nie może patrzeć i czekać, musi coś robić. Ale musi podejmować działania – co mówię z bólem – w dialogu z załogą, bo jeśli w firmie funkcjonuje dwadzieścia osiem związków zawodowych, to dla mnie – mówiąc szczerze – jest to koszmar. Gdy jest dwadzieścia osiem związków zawodowych, to wszyscy chcą być chronieni przez prawo. Ale trzy związki są reprezentatywne. I, czy nam się to podoba, czy nie, to zarząd, żeby działać zgodnie z prawem, musi prowadzić dialog społeczny. Wolałbym, żeby do nas nie dochodziły propozycje takie, jak dzisiaj, że mamy być arbitrem. Zarząd, prowadząc dialog z załogą, z grupą trzech reprezentatywnych związków, musi rozmawiać o trudnych i bolesnych problemach.

15-20 lat temu telewizja publiczna była monopolistą – czy leżało się czy stało, czy pracowało, to i tak się należało. Nie było konkurencji. Obecnie mamy konkurencję.

Dzisiaj, drodzy państwo, z wielkim szacunkiem dla państwa, telewizja publiczna działa w warunkach konkurencji. Pani powiedziała, że TVN 24 wyprzedziło TVP Info. To jest konkurencja. Czy nam podoba się, czy nie działają prywatne telewizje, jest ich coraz więcej. Musimy wyrywać klienta, oglądalność, procenty, bo jak nie ma tego, to nie ma przychodów w telewizji. To jest coś, co dzisiaj determinuje zarząd i radę do działań oszczędnościowych. Ale mimo wszystko uważam (pytałem też o to miesiąc temu), że nie da się dzisiaj działać w próżni. Telewizja działa na rynku wolnym. Ma konkurencję zewnętrzną – Polsat, TVN, media kościelne, katolickie, religijne. Powstają kolejne nowe rozgłośnie. Zatem konkurencja jest coraz większa. Niestety, ten tort reklamowy, tort oglądalności zmniejsza się w dużej mierze kosztem telewizji publicznej. I to wszyscy – czy chcemy, czy nie chcemy, czy mamy geniuszy dziennikarzy i wydawców w telewizji – wydawców widzimy. Dzisiaj ten tort telewizja publiczna, niestety, musi oddawać i oddaje na rzecz komercyjnych stacji. A to oznacza, że obecnie zarząd, rada nadzorcza i właściciel nie mogą udawać, że nic nie dzieje się. „Wsi spokojna, wsi wesoła", telewizja ma mieć tak, jak miała 20 lat temu. Nie będzie miała, bo warunki zewnętrzne zmieniają się. Jeśli tak, to trzeba dostosować zarządzanie, zatrudnienie, wynagrodzenie do zewnętrznych warunków rynkowych.

Wierzę (chcę wierzyć, może tak nie jest, może pan prezes mnie wyprowadzi z błędu i powie, że jest inaczej), iż zarząd i rada, która nadzoruje firmę prowadzi racjonalne działania. Ale nie wiem, słucham państwa, czy oszczędności mają być dokonywane tylko na dziennikarzach. W mediach publicznych i komercyjnych dziennikarze są najlepszą wartością. Gdy nie ma dobrego dziennikarza, nie ma oglądalności, nie ma dobrego programu. Dziennikarz jest tym, czym w firmie lotniczej jest dobry produkt lotniczy, czy w firmie wydobywczej gazu łupkowego – gaz łupkowy. Dziennikarz jest właśnie najlepszą wartością telewizji, radia czy prasy. Nie wiem, czy dzisiaj to najlepszy pomysł, żeby akurat w tym obszarze szukać oszczędności. A może trzeba szukać gdzie indziej? Może administracja, panie prezesie, jest zbyt przerośnięta i rozbudowana. Niech pan popatrzy na Polsat i TVN. Bliźniacze stacje wcale nie mniejsze. Czy tam zatrudnienie w administracji jest tak duże, jak w telewizji publicznej? A może warto te parametry pokazać związkom zawodowym w Telewizji i pokazać także nam? A może warto popatrzeć, czy produkcje zewnętrzne telewizji Polskiej są droższe niż Polsatu i TVN czy też nie? Nie wiem tego, bo nie siedzę w telewizji. Może porównajmy, pokażmy też opinii i związkom te parametry.

Może trzeba szukać oszczędności wszędzie po trochu: u producentów zewnętrznych, w administracji telewizyjnej a może, przepraszam bardzo, w zbędnych budynkach? Bo jak widzę (pani powiedziała: pycha zamawiała, ego projektowało) piękny budynek w centrali w Warszawie, imponujący, pełen mój podziw, to nie pana zasługa, to poprzednicy zrobili, ale pan wybrał, w tej spółce Skarbu Państwa jest ciągłość władzy a obok stoi drugi budynek pusty, którego nie można sprzedać, ale trzeba ponosić koszty jego utrzymania. Może trzeba także przeprowadzić restrukturyzację majątkową. Być może nie potrzeba, żeby telewizja publiczna miała tyle nieruchomości w kraju i w Warszawie. Nie przynoszą one korzyści a tylko i wyłącznie koszt.

Nie wiem, gdzie jeszcze szukać oszczędności. Nie mówię, że nie trzeba zmniejszyć liczby dziennikarzy. Nie wiem, czy paru dziennikarzy nie trzeba oddać na *outsourcing*. Jest dobry, to przebije się. Jest słaby, to rynek go zredukuje. Takie jest życie, także w tej profesji, jaką jest dziennikarstwo. Ale chciałbym, żeby pan prezes pokazał nam, gdzie jeszcze i w jakich obszarach telewizji dokonuje oszczędności i cięć, które mają spowodować, że spółka będzie konkurencyjna.

Jeszcze wyraźnie deklaruję: jeśli inne partie, inne kluby – Platformy, PiS, SLD będą mieć pomysł, żeby telewizji publicznej i radiu publicznemu zwiększyć wpływy z abonamentu, to uważam, że jest to pomysł na to, żeby telewizja publiczna była telewizją, która ma misję, działa na rzecz polskiego obywatela, która nie patrzy tylko na komercję, tylko także żyje z czegoś innego, bo ma stały dochód pozakomercyjny. Dzisiaj jeśli abonament spływa w skali minimalnej, która dzisiaj doskwiera radiu i telewizji, to – niestety – uważam, że zarząd nie ma wielkiego ruchu. Telewizja, żeby przetrwała musi dokony-

wać oszczędności. Tylko niech pan prezes nas zapewni, że te oszczędności są niezbędne i jedyne.

Być może – moim zdaniem, a może również posła Borowczaka, który miał głos krytyczny – oszczędności można szukać w innych obszarach telewizji. Może właśnie w zewnętrznych firmach, może w zewnętrznych producentach, może w administracji a może także w restrukturyzacji majątkowej, która wcale nie musi przebiegać tak, jak przebiega. Niekiedy w przypadku ośrodków regionalnych może lepiej wynająć pomieszczenia a nie mieć własnych, które są bardzo kosztowne i drogie w utrzymaniu. Może to także jest wyjście. Nie mówię, że nie, panie prezesie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle. Wydaje się, że są to zasadne pytania. Szczerze mówiąc, nie chce mi się wierzyć, żeby zarząd Telewizji Polskiej nie przeprowadził takich analiz porównawczych.

Nie, państwo nie otrzymacie głosu po raz drugi. Ewentualnie w kolejnej turze.

Pani poseł Zaremba, proszę.

Poseł Renata Zaremba (PO):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, proszę nam powiedzieć, ile zarząd Telewizji planuje dodatkowych środków z przeprowadzanej restrukturyzacji i dalszej, czyli wyłonienia tej zewnętrznej firmy. Jakie to będą koszty? Żebyśmy mieli porównanie, ile telewizja zaoszczędzi na tym manewrze. Mówimy o pięciuset pięćdziesięciu, sześciuset pracownikach. Proszę nam przybliżyć również, jakie obecnie to są koszty. Mówię o pracownikach, którzy mają być przesunięci czy przejęci przez spółkę zewnętrzną wyłonioną w przetargu. Jakie w tej chwili są koszty utrzymania przez telewizję tych pracowników? Miesięczne, roczne.

Proszę powiedzieć, ilu z tych pracowników zostanie przesuniętych do firmy zewnętrznej z TVP centrali a ilu z telewizji regionalnych. Na pewno państwo mają taki podział. Proszę również o odpowiedź (już padało tutaj pytanie), ale konkretnie, czy sprzęt, na którym będą pracować dalej pracownicy będzie wydzierżawiony tej spółce? Na jakich zasadach?

Kolejne pytanie: trochę niepokoi mnie tryb wyboru firmy zewnętrznej (w materiałach jest mowa o zdolności finansowej) – czy faktycznie chodzi o posiadane środki finansowe spółki, która zostanie wybrana? Czy powinna mieć tę deklarowaną kwotę, którą państwo tu zapisali – 14,5 mln zł? Jest spójnik „lub", czyli może posiadać zdolność kredytową. Może mieć poręczenie innych firm. Czy to jest konieczne? Czy powinna jednak pokazać, że posiada ten majątek a nie tylko zdolność kredytową?

I jeszcze jedno pytanie – państwo piszecie, że pracownicy będą przejęci w trybie art. 23 Kodeksu pracy. Czy to nie może być interpretowane jako przejęcie przejście części zakładu pracy przez firmę zewnętrzną? To aspekt prawny. Ale myślę, że trzeba to jednoznacznie wyjaśnić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, pani poseł.

Czy ktoś z osób, które jeszcze nie zadawały pytań chce zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, może zacznę od odpowiedzi na pytania państwa posłów, bo z przedstawicielami związków zawodowych wczoraj rozmawialiśmy 2,5 godziny. Rozumiem, że państwo nie akceptują moich odpowiedzi. Już dość obszernie starałem się, na ile umiem, odpowiedzieć. Ale, oczywiście, też o tym będę mówił.

Jeśli można, zacznę od ostatniego pytania pani przewodniczącej. Przejęcie w trybie art. 23^1 Kodeksu pracy to właśnie przejęcie zorganizowanej części zakładu pracy. Dokładnie o to chodzi. Przy czym zgodnie z orzecznictwem przejęcie zorganizowanej części nie musi być związane z określonym substratem materialnym. Zatem ani nie

wydzierżawiamy, ani nie przekazujemy majątku trwałego. Tak, jak tu zresztą wielokrotnie mówiono, praca dziennikarska jest związana przede wszystkim z wartościami niematerialnymi, czyli ten obszar działalności ma taki charakter.

Nie potrafię w tym momencie odpowiedzieć (akurat w tym układzie nie mamy informacji), ile osób objętych tym działaniem jest w oddziałach a ile w zakładzie głównym. Mogę powiedzieć: znaczna większość w zakładzie głównym.

Określenie „albo posiadanych środków, albo zdolności kredytowej" to niejako standard. Chodzi o to, żeby zagwarantować możliwość realizacji bieżących wydatków. I tak to zostało określone. Zresztą tu argumenty są też w drugą stronę. Słyszeliśmy, że stawiamy tego rodzaju barierę, co utrudnia np. pracownikom zakładanie spółki pracowniczej, która miałaby wystąpić w tym przetargu. Wydaje nam się, że jednak stworzenie takiej bariery, która zagwarantuje, że przystępują tu wyłącznie firmy, dysponujące już i określoną kadrą, i określonymi środkami zapewnia bezpieczeństwo całej operacji.

Jeśli chodzi o koszty i liczbę osób objętych, zgodnie z ogłoszeniem to od czterystu do pięciuset pięćdziesięciu osób. Koszty to miesięczne wynagrodzenie tych osób. Marża firmy będzie mogła być wypłacana dzięki oszczędnościom z funduszy gwarantowanych świadczeń pracowniczych i chorobowych. Nawet w pierwszym miesiącu nie ma dodatkowych wydatków ponad określony poziom wynagrodzeń, jaki w tej chwili jest wypłacany tej grupie pracowników.

Pan poseł Bury poruszył bardzo istotną kwestię. Oczywiście, w pełni zgadzam się, że różne inne obszary restrukturyzacji są co najmniej tak samo ważne. I one wszystkie są realizowane. Pytanie (jak rozumiem – retoryczne): czy oszczędności mają być na dziennikarzach? Oczywiście, nie. Oszczędności mają być i już są w bardzo różnych obszarach działania – poczynając od administracji. W ostatnich latach ograniczyliśmy zatrudnienie w administracji o osiemset pięćdziesiąt cztery osoby.

Jeśli chodzi o zatrudnienie w Polsacie i TVN, nie udało nam się dowiedzieć, ilu jest etatowych dziennikarzy w obu tych stacjach. Ale na pewno znacznie mniej niż w Telewizji Polskiej. Nie potrafię powiedzieć dwa razy mniej czy trzy razy mniej. Ale to jest wielkość tego rzędu. Natomiast zatrudnienie jak na polskie warunki względnie większe w Telewizji Polskiej wynika właśnie z tego, że duża działalność produkcyjna jest realizowana wewnątrz. Ani Polsat, ani TVN nie produkuje samodzielnie żadnej audycji i seriali, oczywiście – poza serwisami.

Nieruchomości to dla nas (pan poseł Borowczak o tym wspominał) bolesne miejsce. Mamy przygotowanych do sprzedaży nieruchomości wartości 350 mln zł, które Radiokomitet od zamierzchłych czasów gromadził, gromadził i gromadził. To są zarówno budynki z którymi nie wiadomo, co dzisiaj zrobić, jak i zarośnięte krzakami działki. Ale staramy się sprzedawać. Jak pan poseł śledzi prasę gdańską, to wie, że – niestety – kolejne przetargi w Gdańsku nie dawały efektu. Ale odpukać, wydaje się, że podpiszemy wreszcie umowę na sprzedaż działki przy ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku, co pozwoli nam pozbyć się zupełnie niepotrzebnego gruntu. Nie sprzedajemy (co czasem zarzuca się) jakichś wartości potrzebnych. Sprzedajemy to, co w tej chwili nie jest potrzebne a często – nigdy nie było potrzebne. Przepraszam, ale powiem, bo to jest mój ulubiony przykład. Telewizja dysponuje działką odziedziczoną po Radiokomitecie nad Zalewem Zegrzyńskim, którą Radiokomitet kupił od osoby fizycznej nazwiskiem Maciej Szczepański. Staramy się to sprzedać, ale jakoś nie ma w tej chwili chętnego do nabycia. Bardzo intensywnie staramy się te działki sprzedawać.

Oczywiście, jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji związanej z koniecznością zarabiania. Ale gdybyśmy mieli robić tylko to, co opłaca się, to nie byłoby w Telewizji Polskiej ani transmisji z 11 Listopada, ani z dożynek, ani z 15 Sierpnia, ani z mszy, ani z różnego innego rodzaju wydarzeń. To wszystko jest w Programie I, nie gdzie indziej.

Krótko podsumowując inne kwestie: na ograniczeniu emisji analogowej w 2012 r. dzięki restrukturyzacji umów udało się oszczędzić 14 mln zł. Co prawda był to okres, kiedy ponad 50 mln zł kosztowała podwójna emisja, bo musieliśmy nadawać program cyfrowy, ale w tym roku chyba jeszcze miesiąc i sprawa zakończy się. Na szczęście, bardzo dobrze zakończy się. Organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi – udało się wynegocjować korzystniejsze stawki i ok. 6 mln zł mniej pła-

cimy, co skądinąd oznacza, że o 6 mln zł mniej trafia do organizacji twórczych – ZAiKS-u i Stowarzyszenia Filmowców. Przekazujemy do Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej, ZAiKS-u, Stowarzyszenia Filmowców i wszystkich innych łącznie kilkadziesiąt mln zł rocznie. Drobne oszczędności – 400 tys. zł na telefonach stacjonarnych i komórkowych. Rezygnacja z dzierżawy transportera na satelicie od 2010 r. (to już poprzednikom udało się zrobić) oszczędności rzędu 11 mln zł. Niższe koszty w Agencji Filmowej czyli niższe koszty produkcji seriali – to jest to, co po części jest kosztem wewnętrznym, po części kosztem zewnętrznym. „Ojciec Mateusz" – na każdym odcinku oszczędzamy w ciągu roku, mniejsza kwota w 2012 r. niż w poprzednim o 1,7 mln zł, „Ranczo" – o ponad 2 mln zł itd. Przy czym chciałem od zaznaczyć – choć trudno jednoznacznie powiedzieć, bo ani TVN, ani Polsat takich danych nie ujawniają a też takie dane stamtąd nie wypływają, jak niestety z Telewizji Polskiej, że wedle naszej wiedzy przynajmniej niektóre seriale TVN są nieco droższe niż nasze seriale. Natomiast dokładnie wiem, jaka jest różnica kosztów produkcji w Polsce i za granicą. Ostatnio uczestniczyliśmy w produkcji serialu BBC „Szpiedzy w Warszawie". Pełny nadzór finansowy i organizacyjny był w BBC. Jeden odcinek kosztował około 2, 4 mln zł. Jeden odcinek „Czasu honoru" u nas kosztuje około 600 tys. zł. Przy czym oczywiście, żeby nie było wątpliwości nie płaciliśmy za „Szpiegów…" takiej kwoty. Uczestniczyliśmy w produkcji w kwotach takich, jakimi możemy operować. Natomiast „Anna German" – wedle naszego rozeznania koszt produkcji musiał przekraczać 2, 5 mln zł czy sięgać 2,5 mln zł za odcinek, co widzowie też doceniają. Bowiem widzowie bardzo zauważają jakość produkcji, która także zależy od ilości pieniędzy, które się w tę produkcję włoży.

Było pytanie o serial niemiecki „Nasze matki, nasi ojcowie". Niemcy wydali na to bardzo dużo pieniędzy. Publicznie mówili, ile to kosztowało. Jeden odcinek kosztował około 10 mln zł. Zdecydowałem, że powinniśmy wyświetlić ten serial, mimo że (a może właśnie dlatego), iż protestowałem publicznie w liście do szefa ZDF przeciwko tym fragmentom, które dotyczą AK. Dlaczego zdecydowałem, żeby to zrobić? Przepraszam, jeszcze jedno zastrzeżenie: ani grosza z abonamentu na ten serial nie będzie wydane, żeby nie było wątpliwości. Natomiast uważam, że właśnie zadaniem telewizji publicznej jest pokazywanie tego, co dzieje się w świecie. I pokazanie tego, skomentowanie. Ten serial w Niemczech obejrzało dwadzieścia kilka milionów ludzi. My, Polacy powinniśmy wiedzieć, jak Niemcy kształtują swoją świadomość na temat II wojny światowej. Także dlatego, żeby umieć formułować własną odpowiedź. Zamykanie oczu, mówienie: zaprotestowaliśmy, to jest nieprawda i wobec tego kończymy sprawę to – moim zdaniem – nie jest dobra decyzja. Pokażemy to, przeprowadzimy rzetelną dyskusję i myślę, że Polakom damy też do myślenia o tym, jak powinna być realizowana polityka historyczna. Bo ten serial jest elementem niemieckiej polityki historycznej. Zatem dlatego podjąłem decyzję, żeby to wyświetlić. Polscy płatnicy abonamentu nic do tego nie dopłacą.

Wpływy z abonamentu (pan poseł prawidłowo przytoczył dane) spadały od bardzo wielu lat. Od 2007 r. rzeczywiście, szczególnie szybko. Nie jest moją rolą komentowanie tej sytuacji. Mogę tylko powiedzieć, że uważnie sprawdzałem, pan premier nigdy nie wezwał do niepłacenia. Pan premier powiedział, że to jest przestarzała forma płatności. Gdyby państwo parlamentarzyści zechcieli wspólnym działaniem stworzyć nową formułę… Tu akurat możemy uczyć się od Niemców, którzy od 1 stycznia wprowadzili opłatę audiowizualną. Należałoby odejść od formy rejestrowania odbiorników, bo dziś już nie bardzo wiadomo, co to jest i wprowadzić stabilny system finansowania. Oczywiście, jestem gorąco za tym, natomiast nie ja jestem adresatem.

Sprawa audycji Pospieszalskiego – wszystkie audycje tylko w różnych momentach, ale na lato są zawieszane. Mogę powiedzieć tutaj głośno, publicznie, oficjalnie – ta audycja wróci we wrześniu. Będziemy we wrześniu modyfikować ramówkę TVP Info m.in. dlatego, żeby poprawić jej widownię. Chciałbym, żeby codziennie wieczorem w TVP Info była jakaś audycja publicystyczna z nieco różnego punktu widzenia, dająca możliwość spokojniejszej refleksji. Tam już nie będzie takiego nacisku na widownię jak w Programie I czy II, choć też oczywiście ważne, żeby była widownia. Wróci, choć jedni mnie krytykują, że wróci, inni, że …

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie prezesie, ale nie o 24.00?

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Nie. Na pewno nie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Komisja Skarbu Państwa nie będzie jednak układała programu telewizji publicznej. To nie nasza rola.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Sprawa bardzo istotna dotyczy efektów finansowych Euro. Otóż, po pierwsze – umowę na Euro podpisał jeden z moich poprzedników, konkretnie pan prezes Farfał. Byłem tą umową związany. Ale też muszę powiedzieć uczciwie, że podpisywał ją w zupełnie innych realiach finansowych. W sytuacji wielkiego boomu na rynku reklamowym mógł spodziewać się większych wpływów. A Euro odbywało się w momencie absolutnej bessy na rynku reklamowym. Natomiast, jak państwo wiedzą, wszelkie umowy z UEFA są niezmiernie precyzyjne i korzystne zwłaszcza dla UEFA. Sponsorzy Euro mieli gwarancję pierwszeństwa we wszystkich możliwych pasmach reklamowych, we wszystkich możliwych ustalaniach cen, we wszystkich możliwych przetargach. Sprzedaliśmy czas reklamowy przy Euro najlepiej jak to było możliwe – w przypadku meczy najbardziej atrakcyjnych – w drodze przetargu na określone miejsca w spocie reklamowym. Uzyskaliśmy tyle, ile było można. Wszystkich, którzy są gotowi kupować reklamę w Telewizji Polskiej mile widzimy, niezależnie od tego, czy to jest Coca Cola czy ministerstwo. Tutaj nikt nikomu nie blokuje miejsca. Nie ma takiej możliwości, żebyśmy udostępnili jakiś czas rezygnując z lepszych wpływów. To jest absolutnie niemożliwe. Zatem na pytanie czy w tej konkretnej sprawie nie mamy sobie nic do zarzucenia, muszę powiedzieć: nie. W wielu sprawach można dyskutować, w tej akurat nie. Euro było wyjątkowym wydarzeniem. Większość telewizji, także komercyjnych – na świecie na ogół tego rodzaju wydarzenia są obsługiwane przez telewizje komercyjne – nie odnosiła sukcesów finansowych na tego rodzaju przedsięwzięciach. To jest efekt wizerunkowy, podnoszący widownię. Dla nas był to również pewien impuls technologiczny, wdrożenie HD itd.

Firma zewnętrzna, z którą będziemy podpisywać umowę dotyczącą przejęcia określonych funkcji (nie ludzi tylko funkcji, przejęcie ludzi jest konsekwencją) nie będzie koproducentem. To nie jest dodatkowy podmiot w produkcji audycji. To nie jest również jakikolwiek dodatkowy podmiot, jeśli chodzi o podziały kosztów, przychodów itd. To wyłącznie, że tak powiem – organizacja zamówienia usług. Już o tym wspomniałem, ale wymienię parę przykładów. Takie twarze Telewizji Polskiej jak np. pan Orłoś, pan Kraśko nie są na etacie TVP, są zatrudnieni za pośrednictwem własnych firm, nawet nie w trybie umowy zlecenia. To w niczym nie ogranicza tego, że są twarzami Telewizji Polskiej.

Jeżeli chodzi o pytania ze strony związków zawodowych, konsultacje na tym polegają, że przedstawia się opinię, wysłuchuje się opinię, ale nie zawsze się ją akceptuje. Państwo przedstawili negatywną opinię. Tak, negatywną. Ale zarząd jest od tego, żeby po wysłuchaniu różnych opinii podjął decyzję. I tak się stało. Kiedy ja o czymś pomyślałem, to nie jest ważne. Ważne jest, kiedy zarząd podjął decyzję. Zarząd podjął uchwałę i zarząd za tę uchwałę odpowiada.

Jeśli chodzi o treść uchwały – był taki incydentalny spór dotyczący udostępnienia treści uchwały, państwo zwrócili się o udostępnienie treści uchwały dotyczącej przetargu. Ze względów zrozumiałych nie mogliśmy tej uchwały udostępnić, natomiast przekazaliśmy w komunikacie wszystkie informacje dotyczące całego procesu *outsourcingu*.

Jeśli chodzi o to, co pani przewodnicząca zechciała określić jako kolejną aferę związaną z niewypłacaniem pensji minimalnej, to rzeczywiście uważam to za działanie fatalne, ale z zupełnie innego powodu. Grupa pracowników wykorzystała prawo pracy sprzecznie z interesem społecznym. Przed laty przyjęto w Telewizji w odniesieniu do określonej grupy pracowników formułę, że jest wynagrodzenie bardzo niskie stałe i są honoraria, które stanowią *gros* dochodów. Interpretacja Sądu Najwyższego przewiduje, że płaca minimalna to część stała. Rzeczywiście, musieliśmy w związku z decyzjami, które kie-

dyś zapadły dopłacić grupie pracowników w kolejnych latach – trzy lata wstecz – różnicę pomiędzy wpisaną w umowie kwotą 1000 albo 1200 zł a płacą minimalną. Tylko, że to są pracownicy, którzy w skrajnych przypadkach zarabiali powyżej 30 tys. zł, średnio zarabiali ok. 12 tys. zł. Ale te 10 tys. nie liczyło się. Musieliśmy im dopłacić jeszcze 200 zł albo 300 zł. Obciążyło to nam wynik ubiegłego roku. Takie jest prawo. Ale, jak już mówimy konkretnie, to tak to wyglądało – dopłaty do wynagrodzenia minimalnego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan minister? Nie.

Szanowni państwo, są osoby, które zgłaszają się. Nie udało nam się zwięźle i krótko. Prosiłem o to. Proszę o bardzo krótkie konkretne pytania, jeżeli jest taka potrzeba.

Proszę bardzo.

Członek zarządu Związku Zawodowego Pracowników Twórczych „Wizja” Agata Ławniczak-Loba:

Mam bardzo konkretne i krótkie pytanie. Po wypowiedzi pana prezesa w dalszym ciągu nie wiemy, co legło u podstaw decyzji wyprowadzenia dziennikarzy z firmy. Nie wiemy również w jaki sposób jest zagwarantowane wydawanie publicznej dotacji. Mamy bardzo poważną obawę, będzie wydana na cel inny odmienny od tego niż ten, który służby zbieraniu. Mówię o dotacji publicznej dla telewizji polskiej. Nie dowiedzieliśmy się, jak wygląda plan restrukturyzacji. Czy restrukturyzacja polega tylko na wyprowadzeniu czterech grup pracowników, głównie to dotyczy dziennikarzy, dlatego, że ktoś tak pomyślał? Czy za tym stoi jakaś określona strategia?

Chcę powiedzieć państwu, bo państwo posłowie mogą tego nie wiedzieć, że koszty produkcji wewnętrznej są zawsze niższe od kosztów produkcji zewnętrznej. W tej chwili będziemy mieli do czynienia w telewizji publicznej przede wszystkim z produkcją zewnętrzną. Dlaczego pan prezes nie przedłożył projektu dowodzącego sensowności ekonomicznej, merytorycznej, zgodności z zapisami ustawowymi obowiązującymi Telewizję Polską ani nam, ani tutaj państwu posłom? Odmówił nam pan wglądu w uchwałę argumentując w tej chwili, że dotyczyła ona warunków zamówienia a nie dotyczyła przypadkiem wyprowadzenia pracowników na zewnątrz? Skąd warunki zamówienia, skoro nie ma części dotyczącej istoty tego zamówienia? Pan prezes serwuje nam półprawdy czy niedomówienia. Tak samo jak mówi pan o *freelancerskim* charakterze dziennikarzy zatrudnionych w telewizji. Tak, latami żeście państwo ich zwalniali…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę o puentę. Miało być krótko.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Twórczych „Wizja” Barbara Markowska-Wójcik:

Dowiedzieliśmy się tyle, że nic się nie dowiedzieliśmy. Ja krótko o pieniądzach. Pytaliśmy, ile kosztowało Telewizję Polską wynajmowanie podczas EURO studia na dachu „Wedla”, co wydawało nam się bez sensu, bo studio na Woronicza funkcjonowało. Pytaliśmy o to. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Panie prezesie, ile kosztowało studio na dachu „Wedla”?

Dalej pytanie: jakie straty poniesie Telewizja w związku z tym, że letnia ramówka telewizyjna została wprowadzona za wcześnie? Pan o czym doskonale wie. Pan mówił o tym.

Dalej – czy przypadkiem to całe przedsięwzięcie nie jest próbą prywatyzacji? Bo, niestety, podejrzewamy…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę o krótkie pytanie.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Twórczych „Wizja” Barbara Markowska-Wójcik:

Dobrze. Czy to nie jest prywatyzacja?

I ostatnie pytanie – jak to się stało, że najpierw szantażem zwalnia się ludzi z Telewizji, żeby oddali etaty za fakt współpracy a teraz wykorzystuje się fakt, że przecież zatrudnienie jest pozaetatowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Kolejny mówca, proszę.

Przedstawiciel OPZZ w TVP SA Wojciech Olbrycht:

Jestem montażystą czyli z grupy przeznaczonej do przeniesienia. Dowiedziałem się, że w grupie twórców przeciętna wyniosła 12 tys. zł. Jest dziwna sprawa. Mogę to udowodnić na podstawie matematycznych zapisów, że np. montażyści w porównaniu ze styczniem 2009 r. mają 37% w tej chwili licząc złotówka do złotówki, po obniżkach, których dokonywały poszczególne firmy i ludzie.

Natomiast mam inne pytanie: co firma zewnętrzna gwarantuje w kwestii zarobków? Zgodnie z zapisami kontraktu z Telewizją Polską, w etacie mam podstawową pensję plus honoraria. Honoraria są enigmatyczne. Kiedy mam etat pracodawca jest zobowiązany zatrudniać w określonych godzinach zgodnie z Kodeksem pracy. Natomiast firma zewnętrzna, która będzie miała wiele celów, może nie płacić 1600 zł. Nie musi mnie zatrudniać. Może wysłać kogokolwiek innego do pracy.

Państwo – pan minister i pan prezes – mówicie, że będą oszczędności, jeżeli pracownicy przejdą do firmy. To jest robione od 8-10 lat. Czy chodzi o to, żeby wszystkie zawody twórcze przeszły do firmy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Małecki, proszę. Ostatnim mówcą będzie pan poseł Świat.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie prezesie, pozwolę sobie nie zgodzić się z pańską opinią na temat niemieckiego serialu szkalującego żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, chociażby z tego względu, że poziom wiedzy historycznej zwłaszcza wśród młodego pokolenia jest – z przykrością to mówię – ale niski. W związku z tym ludzie, którzy nie mają własnego punktu widzenia, którzy nie są uzbrojeni w wiedzę na temat rzeczywistości II wojny światowej, na temat tego, kto był agresorem, kto rozpętał wojnę, kto kogo napadł, kto kogo mordował, będą przyjmowali taki film jako prawdę historyczną. Zrozumiałem z pańskiej wypowiedzi, że film będzie poprzedzony albo zakończony debatą historyczną. Panie prezesie, z całym szacunkiem, ale osoby, które oglądają film w zdecydowanej mierze po jego zakończeniu przełączą na inny program, bo to już nie będzie ich interesowało. W głowie zostanie punkt widzenia Niemców. Chciałbym uzyskać informację, ile Telewizja Polska płaci za ten serial?

Było wiele pytań, być może dlatego pan prezes nie odniósł się do moich pytań dotyczących pana Szymona Badury i pani Ewy Ger. Chodziło mi o to (przypomnę), czy w Telewizji Polskiej wśród trzech i pół tysiąca pracowników nie było osób, które mogły podjąć się tych zadania pociągnąć i gwarantować skuteczną ich realizację, skoro zarząd Telewizji już decydował się na te działania? Mógłbym dalej ciągnąć wątek na temat szkoleń, studiów podyplomowych, studiów MBA. Czy takie były, czy pracownicy Telewizji Polskiej byli kierowani przez pracodawcę na szkolenia i na studia? Np. z obszarów, z których posiłkuje się dzisiaj Telewizja ludźmi z zewnątrz zatrudnianymi np. na umowę cywilnoprawną tak, jak w tym wypadku. Czy pracodawca ponosił z tego tytułu koszty? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Świat, proszę. Pan poseł jest ostatnim mówcą.

Poseł Jacek Świat (PiS) – spoza składu Komisji:

Chcę przypomnieć, ze nie uzyskałem w istocie odpowiedzi na moje pytanie, które również powtórzyła pani przewodnicząca, chodzi o status sprzętu telewizji publicznej. Czy on będzie dzierżawiony? Czy będzie własnością telewizji? Jak będzie rozliczany? Kwestie

napraw czy unowocześniania sprzętu to przecież duże pieniądze, które obciążają telewizję publiczną a nie ma gwarancji, że na tym sprzęcie nie będą robione prywatne fuchy komercyjne na rzecz tej firmy zewnętrznej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Co do ostatniej kwestii wydawało mi się, że odpowiedziałem, odpowiadając pani przewodniczącej, ale powtórzę jeszcze raz: telewizja nie oddaje, nie leasinguje, nie wydzierżawia tego sprzętu. Sprzęt pozostaje własnością i w dyspozycji telewizji. Dokładnie tak samo jak w tej chwili. Można by powiedzieć, gdyby założyć działanie w złej wierze naszych pracowników, tak samo w tej chwili mogą zabrać sprzęt i zrobić fuchę. Myślę, że tak nie jest i tak nie będzie. To dokładnie pozostaje w pełnej kontroli i w dyspozycji Telewizji Polskiej.

Pani dyrektor Ewa Ger od początku roku jest etatowym pracownikiem Telewizji Polskiej. Zrezygnowała z działalności, którą prowadziła poprzednio. Należy do grupy najlepszych w Polsce specjalistów od HR. Jest doktorem psychologii z bardzo dużym doświadczeniem w zakresie restrukturyzacji. Myślę, że pozyskaliśmy bardzo dobrego pracownika, zresztą dopóki nie doszło do obecnej sytuacji, także ze strony związków zawodowych i rady pracowniczej mieliśmy bardzo dobre recenzje kolejnych rozwiązań, które pani dyrektor wprowadza.

Jeśli chodzi o zlecenie eksperckie o wartości 50 tys. zł, to myślę, że ta wartość nie przekracza ceny, jakie na rynku są, raczej jest niższa. Pan Szymon Badura wykonuje prawidłowo to zlecenie. Jest specjalistą w zakresie polityki gospodarowania zasobami ludzkimi. Takich specjalistów w Telewizji nie było do tej pory w tym obszarze.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

To są kwestie umów, których treści ze względu na to, że działamy na rynku komercyjnym, nie możemy ujawniać. Natomiast powtarzam: ani grosza z pieniędzy abonentów, z pieniędzy publicznych, na to nie poszło.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Na tym zakończyliśmy nasze posiedzenie. Zamykam posiedzenie. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie Komisji.